

Tadeusz Klimek  
REDAKCJA WIEJSKA

D-9

379  
Dnia: 24.03.71.  
Godz. 5.40 - 5.58

Mówi "Zielone Zagłębie"

---

Sobota, niedziela, poniedziałek - to były pracowite dni dla całej służby rolnej i pracowników rad narodowych - przecież we wszystkich wsiach woj. bydgoskiego organizowano zebrania, na których omawiano ostatnie podwyżki cen na żywiec wołowy, wieprzowy oraz na mleko.

W sobotę uczestniczyłem w dwóch takich spotkaniach rolników powiatu grudziądzkiego. Każde zebranie trwało kilka godzin. Dyskusja koncentrowała się wokół możliwości dalszego zwiększania hodowli. Rolnicy chcą bowiem wykorzystać poprawę opłacalności tej gałęzi produkcji rolnej, żeby z jednej strony rzucić na rynek dodatkowe ilości mięsa, a z drugiej pozyskać trochę grosza na własne potrzeby, a przede wszystkim na inwestycje - budowę nowych stanowisk inwentarskich, zmechanizowanie prac w oborach i chlewniach. Jak bowiem wynika z wielogodzinnych dyskusji nie tylko pasze, czy ceny warunkują rozmach hodowli, ale także - a kto wie czy nie przede wszystkim - brak rąk do pracy.

W dzisiejszej audycji z cyklu: "Mówi "Zielone Zagłębie" proponuję państwu dwie dźwiękowe relacje z zebrań oraz kilka słów komentarza.

/Taśma nr 1 /

Powiat grudziądzki jest jednym z pięciu powiatów woj.bydgoskiego, w którym - jak to wykazał ubiegłoroczny spis czerwcowy - nie zanotowano spadku ani pogłowia świń, ani bydła. Jednak obecne stany inwentarza nikogo tu nie zadowalają: ani 88 szt. ~~bydła~~ trzody, a tym bardziej ani 55 szt. bydła na każdym 100 ha użytków rolnych nie stanowią kresu hodowlanych możliwości tego towarowego powiatu. Toteż tutaj szuka się możliwości zwiększania pogłowia nie tylko w gospodarstwach indywidualnych, w państwowych gospodarstwach rolnych czy w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych. Wprawdzie - jak to wynika z założeń na bieżącą 5-latkę - te trzy sektory zagwarantują wzrost pogłowia bydła o 3696 sztuk, a trzody chlewnej o 9.118 szt, jednak nie tylko gospodarstwa państwowe, spółdzielcze czy indywidualne mają możliwości rozwijania hodowli. Przecież jeszcze nie tak dawno sporo świń trzymały okręgowe spółdzielnie mleczarskie, sporo tuczników przynajmniej dla własnych gospód ludowych trzymały Gminne Spółdzielnie, jak również szpitale i szkoły posiadające internaty.

Żeby nie być gołosłownym - Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska Jankowice posiada dużą chlewnię, w której niegdyś trzymano 200 tuczników, Oczywiście wykorzystując dla tuczu odpady mleczarskie. Potem hodowlę zlikwidowano, a chlewnię zamieniono na magazyn. Dziś, gdy szuka się dodatkowych pomieszczeń dla inwentarza oraz myśli o wykorzystaniu wszystkich odpadów tak przemysłu rolno-  
 zspżywczego, jak i gastronomii, stołówek i internatów - należy zrobić wszystko, aby nawet prymitywne pomieszczenia wykorzystać dla rozwoju hodowli. A że nie są to sprawy bagatelne, świadczą takie oto cyfry: już w tym roku Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie wyhodują przynajmniej 200 tuczników, Gminne Spółdzielnie przy swych gospodarach - 70, a szpitale, domy dziecka oraz internaty około 150-ciu. A więc poza gospodarstwami rolnymi istnieje szansa utuczenia przynajmniej 400 świń. Rolnicy mogą więc być spokojni - wszelkie nadwyżki prosiąt zostaną na pewno zagospodarowane tak przez tuczarnie państwowe, jak i przez tych wszystkich, którzy mają możliwości - w oparciu o odpadki trzymać inwentarz, a tego dotąd nie robili.

W czasie sobotnich zebrań starałem się rozmawiać z dobrymi hodowcami. No, ale w tej chwili nie każdy rolnik trzyma na hektarze 1 sztukę bydła i przynajmniej 1 świniaka, a więc nie wszyscy w jednakowym stopniu skorzystają z podwyżki cen na żywiec wołowy, wieprzowy i mleko. Ale zrobiłem to świadomie - chciałem bowiem podkreślić, że każde gospodarstwo - i to 5-hektarowe, i 11-hektarowe i to 27-hektarowe - że wszystkie gospodarstwa mają szansę zwiększenia swej dochodowości, jeżeli właśnie w rozwijaniu hodowli widzieć będą swą przyszłość.